

KS. SŁAWOMIR KOWALSKI

W OBRONIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ EUROPY – BITWA POD LEGNICĄ – 9 KWIETNIA 1241

Są takie momenty w historii, w których jedno wydarzenie decyduje o losach regionu, kontynentu, a nawet świata. Ze względu na ich wagę, znaczenie dla szerszego kręgu ludzi, zostają one w sposób szczególny utrwalone, wyciskając swoje piętno w pamięci pokoleń. Wiele z tych wydarzeń było związanych z tragicznymi zawiłościami dziejów, które boleśnie dotknęły społeczeństwa danego czasu i miejsca. Niezaprzeczalnie, takimi przełomowymi momentami były wielkie bitwy. Historię świata kształtowały i kształtują konflikty, zarówno te osobiste, jak i te o szerszym zasięgu, nabierające charakteru zmagających militarnych. Dzieje państwa polskiego również wiążą się z toczeniem różnego rodzaju wojen. Polska jako państwo bezdyskusyjnie zasłynęła bohaterskimi czynami dokonywanymi w wielu przypadkach na polu walki. Możemy wymienić szereg bitew mających zasadnicze znaczenie dla naszego kraju. Z pewnością w swoisty ich katalog wpisuje się bitwa pod Legnicą, o której można również mówić, jako o obronie chrześcijańskiej Europy.

Najazd Mongołów na Polskę w 1241 r. i towarzyszący temu wydarzeniu klimat i uwarunkowania społeczno-polityczne, w konfrontacji z silnie zakorzenionymi

KS. DR SŁAWOMIR KOWALSKI, kapłan diecezji legnickiej od 2004 r., doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. W czasie studiów dodatkowo ukończył podyplomowe studia z muzealnictwa i ochrony zabytków oraz archiwistykę. Od 2013 r. pracuje jako nauczyciel akademicki wykładając historię Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy. W 2016 r. został adiunktem w katedrze historii Kościoła w średniowieczu na PWT we Wrocławiu. Kontakt: slawek_k@vp.pl

w ówczesnych realiach przekonaniami, które – zgodnie z dzisiejszą nomenklaturą – można zdiagnozować w kategorii światopoglądu filozoficzno-religijnego, odcisnęły istotne piętno na kartach historii zarówno Polski, jak i Europy, mimo wciąż aktualnych i powszechnie podnoszonych w obszernej literaturze przedmiotu kontrowersji, w tym również i takich, które poddają w wątpliwość fundamentalne założenia i fakty quasi-obiektywne. Specyfika tychże wydarzeń, zdeterminowana różnorodnymi podejściami mediewistycznymi, w połączeniu z wymiarem urastającym do gatunku eschatologii i kosmologii, nadającym jej niejako charakter interdyscyplinarny, zbudowała Legnicę swoistego rodzaju splendor, który z kolei zdaje się wystarczającym uzasadnieniem dla ekspozycji niniejszej problematyki w kategorii ewenementu dziejów.

Dążąc do identyfikacji czynników warunkujących takie postrzeganie genezy bitwy pod Legnicą, należałoby rozpocząć od problematycznego obiektywnego ujęcia tychże wydarzeń. Niegasnące wokół bitwy pod Legnicą dyskusje i polemiki badaczy, nierzadko wykazujące skrajny dysonans poznawczy, znajdują swoje źródło w trudnościach w dokonaniu jednoznacznej rekonstrukcji wydarzeń z 1241 r. Wiarygodne źródła historyczne, którymi dysponuje współczesna nauka, są bowiem bardzo lakoniczne i co do zasady skoncentrowane – tudzież wręcz ograniczone – wyłącznie do stwierdzenia faktu bitwy pod Legnicą i śmierci Henryka Pobożnego. O ile więc powyższe nabrało kanonu prawdy obiektywnej, tak tło tychże zdarzeń dalekie jest od oczywistości. Taki stan rzeczy sprowokowany jest faktem, iż będąca w dyspozycji współczesności najwcześniejsza próba szczegółowego ujęcia obrazu bitwy i najazdu mongolskiego na Polskę pochodzi z okresu sięgającego dopiero przeszło 200 lat później. Jednakże, *Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, bo o tym źródle mowa, datowana na połowę XV w., uchodząc przez długi okres za niepodważalne pierwotne świadectwo wiarygodności zawartych na jej łamach informacji, doczekała się, szczególnie w XX w., intensywnych badań analitycznych, ukierunkowanych na weryfikację rzetelności i obiektywizmu ujętych tam relacji, które to ostatecznie rzuciły cień na historyczną jakość przekazu. Istota owych zarzutów, które zrodziły się jako naturalna konsekwencja rozwoju w minionym wieku krytycznych studiów źródłoznawczych, sprowadza się do podważenia przekazu Długosza jako dowodu naukowego, a tym samym neutralnego źródła historycznego, na rzecz utożsamiania jego informacji z wartością poznawczą właściwą dla legend i mitów, nadto naznaczonych błędami, nieścisłościami, jak również przerabianiem i tendencyjnym uzupełnianiem faktów dla udowodnienia teorii, spełniających ówczesne, bardzo zresztą jednoznaczne i bogobojne, oczekiwania społeczne. Uznać więc można ad hoc, iż

zabarwienie tak poczynionej konstatacji w kontekście Długoszowego dzieła znajduje swoistego rodzaju umocowanie w ekspicyjnej aurze tamtejszych wydarzeń oraz bardzo ewidentnymi i ultymatywnymi nastrojami społecznymi. Jak się później okazało, ta enuncjacja, dokonana w atmosferze argumentów naznaczonych jednak pierwiastkiem subiektywnego irracjonalizmu, stała się wyzwaniem dla Aleksandra Semkowicza, który to, przy użyciu naukowych metod i szczegółowych studiów krytycznych, dostarczył argumentów, deprecjujących zasadność dotychczasowych niepoehlebnych ocen relacji Długosza. Co prawda Semkowicz również nie szczędził krytycznych uwag pod jego adresem, w czym zresztą jest zgodny z poprzednimi badaczami, niemniej jednak ostatecznie broni Długosza przed skrajnie krytycznymi ocenami, znajdując w wielu przypadkach potwierdzenie jego wiadomości w zachowanych niezależnych źródłach współczesnych. Podobne stanowisko zajęli późniejsi badacze niniejszej problematyki – Waław Zatorski, Stefan Krakowski i Gerard Łabuda¹. Nie oznacza to jednak, że na kanwie przywołanych publikacji ukształtowało się już ostateczne, jednolite stanowisko w kontekście metodologii podejścia do wydarzeń z 1241 r., albowiem w latach 80. XX w. ukazała się obszerna rozprawa Józefa Matuszewskiego, która ponownie wróciła do pierwotnej postawy kategorycznej krytyki jakości przekazu Długosza. W efekcie powyższe okoliczności – poprzez brak możliwości udowodnienia i dostarczenia jedynie słusznej z perspektywy wartości naukowej, powszechnie akceptowalnej i uniwersalnej interpretacji wydarzeń pod Legnicą – stały się doskonałym i niezwykle podatnym gruntem dla intensywnego rozkwitu ich legendy. A zatem, jedyna unifikacja poglądów, która zdążyła ukształtować się na przestrzeni dziejów, zawężona jest wyłącznie do suchego, formalnego odnotowania faktu bitwy pod Legnicą datowanej na dzień 9 kwietnia 1241 r. oraz tragicznej śmierci Henryka Pobożnego. O ile więc powyższe kwestie – co do zasady – powszechnie uznawane są przez badaczy materii problemu w kategorii prawdy obiektywnej, tak już próba doszukania się zgodności na adekwatnym poziomie w odniesieniu do szczegółowego przebiegu tychże wydarzeń jest z góry skazana na niepowodzenie. W rezultacie, książę Henryk II przeszedł do historii jako śląski bohater narodowy i chrześcijański męczennik, zaś bitwa z Mongołami pod Legnicą – jako ocalenie całego chrześcijańskiego Zachodu przed pogańskim najeźdźcą i „potopem azjatyckiego despotyzmu”, gdyż – mimo zwycięstwa – Mongołowie zostali zmuszeni przez

1. W. Korta, *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*. Śląskie sympozja historyczne, red. W. Korta, Wrocław – Warszawa 1994, s. 8.

bohaterski opór chrześcijan do odwrotu, nie odważając się posunąć dalej². Tym samym, chcąc podsumować dotychczasowe rozważania, można skłonić się ku stwierdzeniu, że czynniki warunkujące i determinujące zarazem wzniosłe znaczenie bitwy pod Legnicą związane są nie tyle z jej wymiarem stricte historycznym, lecz wynikają z natężenia symboliki tych wydarzeń, które jednocześnie stanowią bardzo wymowne zwierciadło ówczesnych prądów intelektualnych oraz szeroko pojmowanych interesów politycznych, narodowych i wyznaniowych. Z uwagi na wielowymiarowość, a tym samym bogactwo przekazu, symbolika ta stanie się przedmiotem analizy w dalszej części niniejszego artykułu.

Trudno podjąć się próby przybliżenia specyfiki okoliczności bitwy pod Legnicą i jej roli – również w charakterze parabolicznym – bez dokonania choćby pobieżnego zarysu tła ówczesnej rzeczywistości, szczególnie z perspektywy wymiaru stosunków społeczno-politycznych. Niemożliwym bowiem zdaje się uchwycenie istotności alegorycznego przekazu wydarzeń pod Legnicą i przyczyn uzasadniających budowanie wokół nich aury dotykającej sfery metafizycznej, bez zgłębienia aktualnych nastrojów, przekonań i wreszcie – oczekiwań społecznych.

Jak podaje literatura przedmiotu, wiek XIII zapisał się na kartach historii jako okres szczególnego, przełomowego rozwoju cywilizacyjnego, kulturalnego i gospodarczego Śląska. Wskutek podziału dawnego państwa piastowskiego na coraz liczniejsze księstwa, równolegle powstawały liczne ośrodki o charakterze stołecznym, czego naturalną konsekwencją stał się jednoczesny rozwój demograficzny tych ziem. Przełom XII i XIII w. uożsamiany jest z intensywną akcją osadniczą pod patronatem biskupów i opatów. Tej dynamicznej tendencji wzrostu ludności towarzyszył ścisły związek grup społecznych z Kościołem, szczególnie widoczny w relacjach z rycerstwem, z którego to kręgu rekrutowała się znaczna część duchowieństwa, zarówno parafialnego, jak i wspólnot kanonickich czy klasztornych. Ta ekspansja Śląska z jednej strony postawiła przed Kościołem nowe zadania, zaś z drugiej – otworzyła również możliwości, szczególnie w zakresie szerokiego i skutecznego oddziaływania duszpasterskiego. Powyższe atrybuty pozwalają rozpatrywać ten okres w historii Śląska jako zupełnie wyjątkowy, w którym to pierwszym miejscem kontaktu jest Kościół, zaś duchowny – osobą o bezdyskusyjnym autorytecie. Towarzyszący temu trendowi równoległy wzrost liczby kościołów implikował sprzyjające warunki ku ewangelizacji wiernych. Parafia stała się bowiem w świadomości lokalnych społeczności podstawowym nośnikiem i wyznacznikiem wartości nie tylko

2. M. Weber, *Bitwa pod Legnicą i jej ocena na przestrzeni dziejów*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja, Śląskie sympozja historyczne*, s. 245.

religijnych, moralnych i etycznych, ale również ogólnokulturowych. Parafialna suma niedzielna, stanowiąc niepisane zobowiązanie ludzi do spotykania się i świątecznego ubierania, niedziela nakazująca odpoczynek od prac, stwarzająca wolne godziny, podnosiła poziom rozwoju cywilizacyjnego, budując jednocześnie znamiona integracji społecznej i lokalnej współodpowiedzialności³. Znamiennym zatem dla ówczesnych realiów jest charakter i struktura instytucji Kościoła. Okres ten obfitował bowiem we wzrost liczby powołań do stanu duchownego, co – jakkolwiek nie może być uznawane za dowód wprost proporcjonalnego wzrostu religijności narodu – to jednak niewątpliwie stanowi przypiecztowanie hipotezy o zaistniałych i pogłębiających się relacjach między Kościołem, a warstwą feudalno-rycerską, szczególnie, gdy uwzględni się fakt, iż wysoki odsetek duchownych czerpało swoje pochodzenie ze stanu rycerskiego. Ta silna korelacja międzystanowa wpływała na kształtowanie się tożsamy priorytetów, wartości i oceny rzeczywistości, zacierając tym samym potencjalne płaszczyzny nieporozumień i sporów, przynajmniej w kardynalnych kwestiach społeczno-politycznych. Te wszechobecne symptomy – mówiąc kolokwialnie – religijności o zabarwieniu bogobojnym, były wyznacznikiem stylu życia, uniwersalnych wartości, a także czynnikiem determinującym wychowanie i wykształcenie na poziomie respektowanym przez społeczeństwo. Wychowanie religijne uczyło bowiem uniwersalistycznej odpowiedzialności za własny kraj, jak również za cały dorobek kultury chrześcijańskiej. Aura tychże uwarunkowań może już posłużyć jako pośrednie uzasadnienie dla powodów naznaczenia głównego bohatera bitwy pod Legnicą przydomkiem „Pobożny”. Niewątpliwie jednak na idącym za tym określeniu swoistego rodzaju zobowiązaniem i tak ukształtowaną postawę Henryka II nieoceniony wpływ wywarły pochodzenie i przekonania św. Jadwigi. Jak bowiem słusznie można wnioskować, znalazły one bezpośrednie przełożenie na kulturę i szeroko rozumiane ukierunkowanie w wychowaniu syna. Mając na względzie dbałość o kompleksową i wielopłaszczyznową eksplikację podnoszonej tematyki, należy naświetlić sylwetkę św. Jadwigi, która to – choć nie będąc bezpośrednim uczestnikiem wydarzeń – niewątpliwie naznaczyła je sobie właściwym pierwiastkiem.

Jadwiga przybyła do Polski z wyraźnie określonego środowiska benedyktyńskiego, które stanowiło kontynuację wychowania wyniesionego z domu rodzinnego, ugruntowanego późniejszym siedmioletnim pobytem w szkole zakonnej w Kitzingen. Od początku swojej obecności na ziemi śląskiej silnie

3. K. Dola, *Religijność rycerstwa śląskiego i mieszczan w XIII w.*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, s. 336.

związała się z cystersami, czego namacalnym dowodem jest choćby powstanie z jej inicjatywy w roku 1202 opactwa Cysterek w Trzebnicy. Poprzez swoją aktywność i działalność społeczno-religijną nieustannie poszerzała kontakty z innymi zakonami. Szczególne piętno na jej osobowości odcisnęły wpływy franciszkanów, dominikanów, kanoników regularnych i premonstratensów, którzy to – propagując ideologię duchowej opieki nad ludźmi – stali się dla niej natchnieniem do misji otoczenia troską, wsparciem i pomocą przypadkowo spotykanych chorych. Tym samym komplementarna względem siebie działalność Jadwigi i zakonników, w opinii publicznej szybko stała się kompleksową i pożądaną receptą na bolączki i oczekiwania społeczne. Ona ratowała chore ciała, zaś posługa duszpasterska przynosiła ludziom ukojenie dla serca⁴. Jadwiga, jako zwolenniczka pragmatycznego podejścia do akcentującej posłuszeństwo i autorytet reguły benedyktyńskiej, szybko zdobyła poszanowanie i posłuch na śląskim dworze. Pozycję tę zbudowała nie tylko swoją religijnością, wiarą w Boga i znajomością prawd wiary, ale również wykształceniem. Zwykło się o niej mówić, iż była osobą „kochającą się w księgach”. Tym samym, imponowała także swojemu mężowi, który – poza przygotowaniem rycerskim i politycznym – nie miał większej edukacji, podobno nawet nie potrafił czytać. I choć Jadwiga nie miała oficjalnego i formalnie umocowanego prawa do rządzenia krajem, to jednak – dzięki wypracowanemu autorytetowi i silnej osobowości – realizowała swoje władztwo poprzez istotny wpływ na męża. Dowodem na postawioną tezę są licznie zakładane przez Henryka Brodatego, zapewne z inicjatywy żony, ośrodki o charakterze religijno-społecznym. Za sprawą postawy i działalności Jadwigi, rodzina i dwór Henryka Brodatego wyróżnia się poziomem moralności chrześcijańskiej na tle stosunków rodzinnych wśród Piastów Polski średniowiecznej. Ściśle przestrzegano przepisów religijnych, panował ogólny nastrój pobożności, zakrawający niekiedy o ascetyzm, wyraźnie dostrzega się brak imprez zakazywanych przez Kościół oraz propaguje styl życia nacechowany wysokim stopniem obowiązkowości i sumienności w wykonywaniu zadań⁵. W takiej to właśnie atmosferze – chrześcijańskich wartości, ukierunkowania na ciągłe pogłębianie duchowych relacji z Bogiem, przebiegało życie i młodość Henryka Pobożnego. Nic więc dziwnego, że przepelniony idealami i chrześcijańskimi wzorcami Henryk w realizacji swojej misji przywódcy, rycerza i władcy przyjął strategię i filozofię wprost zaczerpniętą z matczynego

4. A. Kielbasa, *Rola św. Jadwigi w kształtowaniu postaw Henryka Pobożnego i jego synów*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, tamże, s. 357; zob. A. Kielbasa, *Książę Henryk Brodaty w 800-lecie rozpoczęcia rządów*, Wrocław 2001.

5. Tamże, s. 358–359.

wychowania, którego sens opierał się na bezwzględny uznaniu, że wszystko co dobre pochodzi od Boga, a moralną powinnością człowieka jest bezgraniczna służba i oddanie, w tym również walka w obronie chrześcijańskich wartości, której tak pojmowane wzniosłe założenia miały rozgrzeszać i usprawiedliwiać wszelkie metody działania. Bóg i nauka płynąca z Biblii – zarówno w kontekście wymiaru bytu materialnego jak i duchowego – stanowiły bezdyskusyjne centrum średniowiecznej Polski. Postawie tej równolegle towarzyszyła naturalna dążność ówczesnej społeczności do ochrony sobie znanych i pielęgnowanych wartości utrzymana w aurze duchowego przekonania, iż jakkolwiek inny nurt, system wartości, w tym szczególnie poglądy filozoficzno-religijne odstające od przyjętego schematu, są profanacją życia – największego daru pochodzącego od Boga. Tak wyraźna artykulacja jednoznacznych poglądów, w których brak jest miejsca na jakiegokolwiek ustępstwa, implikuje postawę stanowczą, niczym nieskrępowanej krytyki wobec wszelkich przejawów sekularyzacji – krytyki powszechnie akceptowanej, nadto – wręcz oczekiwanej.

Oczywistym jest więc, iż w świetle takiej konstrukcji wizji świata przepelnionej chrześcijańskim światopoglądem, zagrożenie ze strony najeźdźców z dalekiego wschodu budziło obawy o dwojakim charakterze. Przede wszystkim każdy przejaw „inności”, odmienności nie komponował się z przyjętym systemem wartości i postrzeganiem życia. Tak dokonane ideologiczne umiejscowienie pobudek działania Tatarów było inspiracją dla kreowania bogatych warstw interpretacyjnych, które to – osadzone w docierających informacjach o poczynaniach pogańskich napastników w Azji, a później wschodniej Europie – obudziły falę zbiorowego przerażenia, urastającego niemalże do stanu zbiorowej psychozy. Wizja najazdu Tatarów stanowiła więc z jednej strony realne zagrożenie wojenne, jednakże z drugiej – co zdaje się być elementem istotniejszym w świetle niniejszych rozważań – utożsamiana była z namacalnym przejawem działania sił mrocznych, złych, piekielnych. Taka swoistego rodzaju egzegeza w kontekście prognozowanych wydarzeń i zagrożenia oraz sposób pojmowania rzeczywistości stanowił podatny grunt dla przypisywania im wymiaru głębszego, ze skłonnością do umiejętnego, tendencyjnego identyfikowania w nich czynników i symboli potwierdzających już ukształtowaną teorię chrześcijańskiej koncepcji świata.

Wraz z pojawieniem się wizji realnego zagrożenia, podejmowano próby zbudowania teorii w kontekście genezy Mongołów, które to – z jednej strony stanowiąc naświetlenie ich zwyczajów, pochodzenia, kultury – miały być swoistym przygotowaniem na potencjalne spectrum zagrożenia z ich strony. Co ciekawe, z obszernej literatury przedmiotu podejmującej niniejszą problematykę

z łatwością można wywnioskować, iż wśród rozpowszechnianych wówczas informacji na temat Tatarów dominowały te ze skłonnością do demonizowania zagrożenia, przy czym trudno doszukiwać się w tych przekazach choćby pierwiastków rzetelności i wiarygodności. Z odległej perspektywy czasów dzisiejszych identyfikacja czynników uzasadniających taką postawę nie wydaje się problematyczna. Zdefiniowanie wspólnego zagrożenia i wroga, który dopuszcza się profanacji jedynie słusznych wartości chrześcijańskich, komponuje się z obowiązującymi doktrynami i kanonami religijno-filozoficznymi, budując nadto potrzebne dla skutecznego stawienia czoła niebezpieczeństwu poczucie solidarności i integracji wykraczającej poza ramy krajowe.

Dla bezwzględnego przypisania przybyszom ze Wschodu wszelkich symptomów zła już na etapie terminologii, dopuszczano się tendencyjnych interpretacji. Błędnie bowiem zakładano, iż określenie „Tatarzy” ma swoje pochodzenie w greckiej nazwie piekła („Tartaros”). Tak poczyniona etymologia miała niewątpliwie wydźwięk sugestywny, gdyż jednoznacznie kwalifikowała Tatarów jako lud piekielny. Powstało również wiele teorii, które miały wyjaśniać pochodzenie tegoż rodu. Węgierski biskup w liście do biskupa Paryża uważał ich za saduceuszy i faryzeuszy. Z kolei Henryk Raspe, benedyktyński opat z Węgier, wyrażał pogląd, zgodnie z którym Tatarzy mieliby być potomkami Ismaela, syna Abrahama zrodzonego z żony Agar, a więc Ismaelitami. Nadto, korzenie Tatarów wiązano z powszechną i chętnie czytaną, szczególnie na Zachodzie Europy, legendą o plemionach Goga i Magoga, które to, zamknięte najpierw za górami przez Aleksandra Wielkiego, miały wyjść na świat po przyjęciu korony na Golgocie przez króla rzymskiego, poprzedzając nadejście Antychrysta. Ta ismaelicka koncepcja pochodzenia Tatarów, zdobywając na europejskim horyzoncie niezwykłą popularność, spełniała oczekiwania społeczne również z powodu dostarczenia ukrytego, symbolicznego wyjaśnienia sensu ich pojawienia się w Europie z perspektywy światopoglądu religijnego. Podbój Europy przez Tatarów interpretowano w kategorii kary zesłanej na ludzi przez Opatrzność. Na potrzeby tego providencjalnego sposobu postrzegania świata skutecznie doszukiwano się znaków niebieskich, które to miały być oczywistymi symptomami boskiego gniewu. Tak tłumaczono słynne zaćmienie słońca z Wielkanocy 1240 r. Ówczesni autorzy – z jednej strony wykazując się troską o chronologię wydarzeń – uznali to zjawisko astronomiczne za zapowiedź całego najazdu⁶, zaś z drugiej – naznaczono je taką symboliką, która doskonale komponowała

6. A. F. Grabski, *Najazd tatarski 1241 r. w opiniach Europy Zachodniej. Myślenie ideologiczne, a postrzeganie rzeczywistości*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, s. 38.

się z wykreowanym ideologicznym wymiarem śmierci Henryka Pobożnego. Trudno bowiem o bardziej wymowne zestawienie wydarzeń – u szczytu swego biegu Słońce umiera, okrywając Ziemię ciemnością, co na potrzeby tamtejszych realiów tłumaczono jako zapowiedź tragicznego zgonu prawego władcy dokonaną przez znak wieszczący największe plagi dziejowe. Znak ten miał być nadto, wynikiem działania woli Bożej – podobnie jak z jej przyczyny miała nastąpić śmierć Henryka. Zwolennicy tej wykładni, szczególnie mnisi lubiący, rozpowszechniali wyrosłą na gruncie tej symboliki teorię, która namaszczała śmierć Pobożnego pierwiastkiem boskim o wzniosłym znaczeniu dla całego chrześcijańskiego świata. Odejście Henryka Pobożnego traktowano jako część planu Bożego, co więcej – planu sygnalizowanego wiernym. Książę jako narzędzie w rękę Boga miał mieć ścisły związek z metaforą zaćmienia – tak jak po okresie ciemności Słońce świeci jeszcze mocniej, tak tragiczna śmierć Henryka oznaczała szansę na duchowe zmartwychwstanie dla wiernych⁷.

Kolejna alegoria, która wytworzyła się w kontekście poszukiwania transcendentnych potwierdzeń na postawioną tezę, jakoby najazd Tatarów stanowić miał namacalny dowód na gniew niebios, to swoistego rodzaju fantasmagoria, w której to przed wojskami mongolskimi maszerować miały w charakterze przewodnika, bo nadając kierunek i cel wędrówki, trzy węże. Te z kolei od zarażenia dziejów niezmiennie łączy się w metaforycznych przekazach z mocami piekielnymi, co niewątpliwie okrywa Tatarów niepochlebłą sławą, potęgując w już zatrwożonych umysłach obawy o zupełnie irracjonalnych korzeniach. Skoro więc do średniowiecznego światopoglądu wkradło się przekonanie, jakoby Tatarzy stanowili narzędzie do wymierzenia kary, zrozumiałym jest, iż próbowano dokonać identyfikacji zarówno grzechów, które ściągnęły na ówczesne ludy gniew boży, jak również tych, którzy się ich dopuścili. I ponownie zdążyło się upowszechnić kilka wersji tegoż. Przykładowo, Matthaeus Parisiensis, angielski pisarz i kronikarz, mnich w klasztorze św. Albana, miał prostą receptę na ten stan rzeczy. Wyrażał on bowiem pogląd, iż za wszystko, co złe, odpowiedzialność ponoszą kobiety. Z kolei dwaj franciszkanie z Czech w liście do księcia brabanckiego stwierdzali, że do nieszczęścia doszło z powodu niezgody i zaniedbania zarówno książąt, jak i prałatów, upatrując tym samym jego przyczyn w ówczesnych realiach politycznych. Na potrzeby takich diagnoz wykorzystano również wspomnianą powyżej wizję o trzech maszerujących

7. P. Wiszewski, Śmierć i nieśmiertelność w grze o zjednoczenie społeczności. Głos na marginesie społecznych funkcji średniowiecznych przedstawień zgonu Henryka II Pobożnego, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. K. Jaworska, Legnica 2011, s. 36.

wężach, nadając jej zgoła inną interpretację. Węże miały symbolizować trzy kardynalne grzechy: niezgodę, niedowiarstwo i przestraszenie⁸.

Abstrahując od rozbieżności w identyfikacji czynników, które spowodowały gniew boży, elementem łączącym rozpowszechniane ideologie był uniwersalny i ponadnarodowy charakter zagrożenia. Najazd Tatarów był bowiem postrzegany w kategorii zamachu na wartości całego chrześcijańskiego świata. Takie podejście miało swoje konsekwencje. Otóż, obok kreowania poczucia solidaryzmu w walce z jednym, wspólnym wrogiem, stanowiło ono doskonałe usprawiedliwienie, szczególnie w kontekście wymiaru moralnego, dla podjęcia każdej formy i metody na zatrzymanie tej niszczycielskiej siły. Poczyniona w świetle koncepcji providencjalistycznej interpretacja najazdu tatarskiego prowadziła do swoistej integracji chrześcijańskiego świata, motywując go do ponadpartykularnej walki na rzecz zniweczenia nieprzyjaciół. Tym samym, zmagania z wrogiem podjęte przez Polaków, Czechów, Węgrów, czy każdą inną nację, naznaczone były pierwiastkiem o charakterze ogólnoeuropejskim, który to przysłał dotychczasowe konflikty o zasięgu lokalnym, czy regionalnym. Nadto, takie postrzeganie wroga i pobudek jego działania namaszczało wojnę z nim atrybutem sprawiedliwej, słusznej, koniecznej, a wreszcie nawet świętej. Ten sakralny wymiar wojny z Tatarami czynił z niej niejako moralną powinność każdego chrześcijanina, co przypieczętował papież-kanonista Innocenty IV, który oficjalnie uprawniał do najazdu na ziemie pozostające we władaniu niewiernych. Niemniej jednak, zmagania z Tatarami nie doczekały się autoryzacji Stolicy Apostolskiej, koniecznej wówczas do uznania ich za krucjatę.

Swoiste uzasadnienie, czy wręcz moralno-etyczne przyzwolenie na niczym nieograniczoną wojnę z Tatarami znaleziono ponownie poprzez bezpośrednie odniesienie do symboliki chrześcijańskiej. Na te potrzeby szczególną ekspozycją cieszyła się interpretacja wątku walki pojawiającego się w Piśmie Świętym. Duch wojny przenikał zwłaszcza karty Starego Testamentu, gdyż konflikt zbrojny był stylem ówczesnego życia. Wojna u Izraelitów, jak i na całym starożytnym Wschodzie, była w pewnym sensie zachowaniem o charakterze religijnym, a sama idea wojny wykazywała znamiona eschatologii. Choć w Nowym Testamencie nastąpiło swoiste przewartościowanie idei walki poprzez deprecjację tej realnej, fizycznej odsłony na rzecz walki duchowej przeciwko złu i demonicznym mocom dążącym do unicestwienia i zniszczenia zbawczego dzieła Stwórcy, to niemniej jednak oręż wciąż pozostaje metaforą i symbolem tych zmagania. Nie można przy tym zapomnieć, iż broń, rynsztunek oraz obrazy walki

8. A. F. Grabski, *Najazd tatarski 1241 r. w opiniach Europy Zachodniej*, dz. cyt., s. 40.

występują w finałowym obrazie zamykającym historię zbawienia, czyli w Objawieniu św. Jana, gdzie w scenie poprzedzającej Sąd Ostateczny przedstawiono triumf dobra jako stoczoną wcześniej zwycięską bitwę z siłami zła. Warto zauważyć, iż w Apokalipsie znaleźć można szereg wzmianek o uzbrojeniu i broni w kontekście definiowania ich jako narzędzi Boga i Jego sług w walce ze złem i szatanem⁹. Uznano więc, że skoro nawet w tak konstytutywnym dziele determinującym przecież fundamenty wiary chrześcijańskiej, jak Biblia, zawarte są obrazy podejmowania zmagania i starć ludzi ze złem, z mocami diabelskimi, często personifikowanymi jako wrogie potęgi i mocarstwa, przykład ten stanowi umocowanie i zobowiązanie wiernego ludu do przyjęcia tautologicznej postawy wobec Tatarów.

Zakrawający o psychozę, często skrajnie irracjonalny lęk przed najazdem Tatarów wynikał nie tylko z nawarstwiających się wizji i mitów – w dzisiejszej ocenie – w dużej mierze oderwanych od rzeczywistości, a wyrastających na bazie uniwersalnych obaw przed tym, co obce, lecz również z docierających do Europy obiektywnych przekazów o metodach działania i celu mongolskiej ekspansji. Nie był to bowiem lud anonimowy, bez swojej historii. Początki podbojów mongolskich można odnieść do 1206 r., kiedy to Czingis-chan zwany „Wysłannikiem nieba”, doprowadził do zjednoczenia państwa mongolskiego, uniezależnił je od Chin, a świetnie zorganizowane konne armie, liczące dziesiątki tysięcy bitnych żołnierzy, skierował na zachód, na podbój Azji, a potem także wschodniej Europy. Ówczesne teksty mongolskie głosiły: „cały świat od wschodu do zachodu słońca Wszchemocny oddał nam. Kto się nam podda, ocali siebie, żony, dzieci i bliskich. Kto się zaś sprzeciwiać nam będzie, zginie...”. Z niebywałym okrucieństwem, paląc, mordując i niszcząc, najeźdźcy zdobywali rozległe tereny i miasta południowej Azji. Na początku lat dwudziestych XIII wieku opanowali Ruś aż do Dniepru. Następny etap podbojów mongolskich rozpoczął się w roku 1236 za rządów syna Czingis-chana i jego następcy – Ugedeja¹⁰.

Inne źródło, relacjonując metodę działania i charakteryzując wachlarz środków represyjnych stosowanych przez Mongołów w stosunku do anektowanych ziem, posługując się szczególnie przykładem podboju Rusi w XIII w., określa je jako skrajną bezwzględność, autokratyzm, czy wręcz barbarzyństwo. Zresztą, opinia o takim zabarwieniu nie jest odosobniona. Zasłużenie wkradła się bowiem do świadomości bohaterów średniowiecznego świata, urastając rangą do

9. W. Szetelnicki, Średniowieczne wyobrażenie bitwy na Dobrym Polu – refleksje na kanwie symboliki chrześcijańskiej, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, s. 112.

10. M. Przyłęcki, *Legnickie Pole*, Wrocław 1991, s. 9–10.

niepochlebne kanonu. Obszerne doniesienia o panowaniu Tatarów na Rusi podają, iż głównym celem tych podbojów była bezdyskusyjnie ekonomiczna eksploatacja księstw, przy czym cel ten realizowano przy użyciu – według dzisiejszej nomenklatury – środków ekstremalnie niehumanitarnych. Upokarzający „ceremoniał” uznawania zwierzchności chana, serwilizm w stosunku do jego posłów i administratorów egzekwujących haracz, karanie śmiercią książąt nielojalnych, zbrojne wyprawy represyjne przeciwko księstwom opornym przy obowiązkowym udzielaniu militarnego wsparcia i uczestnictwie w ich wyprawach zbrojnych, grabieże i zniszczenia to tylko nieliczne przykłady, determinujące mechanizmy zachowań Tatarów¹¹. Nic więc dziwnego, że w obliczu tak malującej się perspektywy potencjalnej aneksji, niektórzy książęta, chcąc oszczędzić swojemu ludowi zniszczeń i tragicznych losów, poddawali się bez walki. Taką strategię obrali m.in. włodarze Księstwa Uglickiego, czy też Rostowskiego.

Te wszystkie okoliczności, zarówno faktyczne i obiektywne, bo wynikające z doniesień o genezie i metodach działania Tatarów, jak i te o wysokim napięciu emocjonalnym i zabarwione symboliką chrześcijańską, stanowiły bez wątpienia wyjątkowo podatny grunt dla oceny postawy Henryka II w kategorii średniowiecznego bohatera i obrońcy wiary. Stąd też – podobnie jak bogatej symboliki religijnej doszukiwano się w całej otoczce wydarzeń, których kwintesencją był sam najazd Tatarów na Polskę – tak również naznaczono tym wymiarem metaforycznym, czy też metafizycznym, niemalże każdy gest i decyzję Henryka Pobożnego w kontekście strategicznego stawienia czoła mongolskim najeźdźcom. O ile więc symbolika, którą dostrzegano przy charakterystyce Tatarów była tendencyjnie ukierunkowana na spotęgowanie ich piekielnych korzeni, zamierzeń i intencji, tak – zgodnie z zasadą odwrotnej proporcjonalności – w odniesieniu do przymiotów polskiego władcy propagowano wyłącznie wzniosłe idee i wartości, dokonując ich szczególnej ekspozycji przy wykorzystaniu właściwej interpretacji zaistniałych okoliczności.

W kontekście rozważań o symbolice śmierci Henryka Pobożnego godnym odnotowania jest jej zapowiedź, którą miała otrzymać jego matka – sama św. Jadwiga – na trzy lata przed owym nieszczęściem. Dowiadujemy się o tym z zapisów narracji żywych w kręgu ówczesnych elit związanych z dworami książąt śląskich. Materialny owoc tychże relacji to pochodzący z połowy XIII w. Żywot św. Jadwigi, w której wątek śmierci Henryka Pobożnego ujęto w bardzo patetyczny, eminentny sposób. Oto św. Jadwiga na trzy lata przed jego

11. S. Dąbrowski, *Tatarzy i kraje środkowo-wschodniej Europy po bitwie pod Legnicą 1241 r. (początek i zmierzch dominacji Tatarów na Rusi)*, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 – miejsce, tło, środowisko, relacje*, s. 164.

zgonem przepowiedziała gwałtowną śmierć syna. I pewnego dnia, w środku nocy miała obudzić mniszkę, powierniczkę jej wizji, i powiedzieć do niej: *Demundo, powinnaś wiedzieć, że już utraciłam syna mego. Jedyne syn mój, jak ptak, szybko uciekając odszedł ode mnie. Z pewnością nie zobaczę go już w tym życiu*¹². Zjawisko to, obiegając umysły ówczesnych bohaterów wydarzeń, miało o tyle ważne znaczenie, że zrodziło przekonanie o pochodzeniu tejże wizji od samego Stwórcy. Otrzymanie informacji we śnie było bowiem zwyczajowym medium przekazu tego typu wiedzy, a zaistniały fakt przypięczętował przekonanie o boskiej przychylności i akceptacji dla poczynań rodu Piastów.

Inna ciekawostka zaczerpnięta z Żywotu św. Jadwigi, która z jednej strony okrywa chwałą postawę Henryka II, a z drugiej – wykazuje ścisłą korelację z wizją matki księcia, to obraz o wydźwięku psychologicznym, w którym książę – targany wewnętrznym dylematem wobec wyboru – dobro własne, czy dobro poddanego ludu – podąża do matki po radę, co uczynić w obliczu najazdu Tatarów. Św. Jadwiga, zapewne natchniona swą wizją i z obawy o życie syna, nakłania go do cierpliwości, licząc na obiecane wsparcie wojskowe ze strony króla czeskiego. Książę jednak nie aprobuje sugestii matki, nie mogąc pozostać obojętnym na krzyk uciemiężonego ludu. Jak relacjonuje autor Żywotu św. Jadwigi, *Książę Henryk II tak miał wówczas odpowiedzieć matce: „Kochana pani matko, nie mogę dłużej zwlekać, albowiem zbyt wielkie są jęki biednego ludu: dlatego muszę walczyć i wystawię swe życie na śmierć za wiarę chrześcijańską”*. Tu tkwi geneza przydomku księcia Henryka II „Pobożny”¹³.

Powyższe stanowisko księcia Henryka II, wskazując na jego szlachetne pobudki działania i gotowość do złożenia ofiary w imię obrony wiary, stanowi swoiste preludium do dalszego rozwoju konwencji o całkowitym oddaniu woli Bożej i równocześnie – ludowi, a także zgodności i pełnej integracji oraz pewnego rodzaju sprzężenia zwrotnego między jego zamierzeniami i działaniami, a zamysłem samego Stwórcy. Warto więc w tym kontekście przytoczyć kilka związanych z bitwą pod Legnicą symboli o niezwykle wymownym przekazie.

Już na wstępie bitwa pod Legnicą naznaczona jest pewnym sacrum, albowiem zbiega się z najważniejszym w kalendarzu chrześcijańskim czasem, gdy w Kościele łacińskim celebrowano oktawę misterium paschalnego, czyli pamiętkę ekspiacyjnej ofiary, pasji i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Na wzór

12. P. Wiszewski, Śmierć i nieśmiertelność w grze o zjednoczenie społeczności. Głos na marginesie społecznych funkcji średniowiecznych przedstawień zgonu Henryka II Pobożnego, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, s. 35.

13. W. Bochnak, *Książę Henryk II Pobożny jako kandydat do chwały ołtarzy*, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, s. 176.

tych wydarzeń – fundamentów sensu wiary chrześcijańskiej – z perspektywy wydarzeń minionych postrzegano tę bitwę w sposób analogiczny – jako hołd i oddanie dla obrony wiary i ludzi.

Pozostając w tematyce symboliki religijnej na kanwie wydarzeń z 1241 r., warto sięgnąć do relacji Jana Długosza, który to w swoich *Rocznikach* przedstawił pierwszy szczegółowy opis bitwy i śmierci księcia. To on nadaje śmierci Henryka Pobożnego wiele znaczeń symbolicznych. W dziele Długosza, książę – uświadamiając sobie wizję porażki na polu bitwy – w ostatniej fazie zmagania chce wydostać się z obszaru działań. Trzykrotnie, zdaniem Długosza, podejmuje desperackie próby przebicia się przez zagradzających mu drogę oprawców. Pomagają mu wierni trzej rycerze. Przy trzeciej próbie Tatarzy skutecznie otaczają go, a ten – walcząc do końca – wznosi rękę, by zadać cios. Gest ten przepłaca życiem, gdyż w tym momencie zostaje uderzony włócznią pod pachę. Opadłe z sił ciało Henryka Pobożnego Tatarzy mieli odciągnąć od miejsca stanowiącego centrum zmagania bitewnych, by tam odciąć mu głowę i zerwać zeń szaty. Długosz w „*Annales seu Cronice incliti Regni Poloniae*” („*Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*”), ujął to w słowach: *kiedy podniósłszy prawą rękę chciał ugodzić Tatara, który mu zagroził drogę, drugi Tatar przebił go dziądą pod ramię. [Książę] zwiesiwszy ramię, zsunął się z konia ugodzony śmiertelnie. Tatarzy wśród głośnych okrzyków i chaotycznej, nieprawdopodobnej wrzawy ujmują go i wyciągnąwszy poza teren walki na odległość dwóch miotów z kuszy, mieczem odcinają głowę, zerwawszy odznaki, pozostawiając nagie ciało*¹⁴. Opis ten bardzo wyraźnie i w rażąco oczywisty sposób nawiązuje do klasycznych atrybutów ukrzyżowania Chrystusa. Symbolika trójcy, narzucająca się w tym przekazie, przebicie boku księcia, obdarcie z szat ciała zmarłego to elementy wprost zaczerpnięte z męczeńskiej śmierci Jezusa. Swoistym novum w obrazie tragicznej śmierci Henryka Pobożnego, w paraleli z ukrzyżowaniem Chrystusa, jest obcięcie głowy. Mongołowie mieli ją nabić na włócznię i pokazywać pozostałym obrońcom Legnicy, by skłonić ich do kapitulacji¹⁵. I choć element ten w żaden sposób nie komponuje się z powszechnie uznaną historią Zbawienia, to jednak zadbano o symboliczne tło tegoż. Dla Mongołów obcięcie głowy było przypiecztowaniem porażki księcia i zmanifestowaniem jej przed oddanym mu ludem. Inna interpretacja przyświecała zaś chrześcijańskim obrońcom Legnicy. Zagłada zadana ciału nie stanowi o końcu idei władzy Henryka Pobożnego, gdyż nie ciało jest determinantą trwania i stałości panowania,

14. J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, Księga 7/8, Warszawa 1974.

15. P. Wiszewski, *Śmierć i nieśmiertelność w grze o zjednoczenie społeczności*, dz. cyt., s. 38.

lecz nieśmiertelna dusza i cnoty Henryka II, których żaden napastnik nie mógł unicestwić. Drugi zachowany przekaz o śmierci księcia Henryka jest według przekazu franciszkanina C. de Bridia (1247), który podał, że rannego w bitwie księcia stracono (ścięto) w obozie mongolskim. W dziele „Historia Tartarorum” śmierć księcia opisał następująco: *Tatarzy zaś podążając dalej na Śląsk wszczęli bitwę z księciem Henrykiem, wówczas najbardziej chrześcijańskim (władcą) tej ziemi i kiedy już, jak opowiadali temuż bratu Benedyktowi, chcieli uchodźić [z pola walki], szyki bojowe chrześcijan rzuciły się niespodziewanie do ucieczki. Wtedy księcia Henryka wzięli Tatarzy do niewoli i całkowicie obrabowali, a kazali mu klękać przed martwym wodzem, który poległ w Sandomierzu. Głowę jego jakoby głowę barana zawieźli przez Morawy na Węgry do Batu i wkrótce potem rzucili ją między głowy innych poległych*¹⁶.

W późniejszych analizach alegorycznej wymowy bitwy pod Legnicą nie brakuje nawiązań do hagiografii i ikonografii chrześcijańskiej. Na tej płaszczyźnie bowiem odcięta głowa jest insygnią wielu świętych, którzy umierają śmiercią męczeńską poprzez ścięcie. Pozostając w tym kontekście wykładni śmierci Henryka II, nie sposób nie zauważyć sugestii ku uznaniu go za męczennika za wiarę z należnym mu kultem wyniesionych na ołtarze i błogosławionych Kościoła. Skłania ku temu wszechobecna ocena papieża Klemensa IV, który to podczas uroczystości kanonizacji św. Jadwigi 26 marca 1267 roku w Viterbo porównał dokonania Henryka Pobożnego do Machabeusza, starożytnego przywódcy żydowskiego powstania przeciw Grekom, zmuszających żydowskich kapłanów do odprawiania nabożeństw ku czci bogów greckich. Papież nazwał syna patronki Śląska *ten mąż najpobożniejszy, wybrany jako drugi Machabeusz, przyodziały zbroją wojenną, osłaniał swym męstwem grody Boże i stawszy się obrońcą ludu chrześcijańskiego przeciw Tatarom, zasłużył na palmę i wieniec męczeństwa*¹⁷. Natomiast w bulli kanonizacyjnej św. Jadwigi przytoczone zostały jej słowa wypowiedziane po otrzymaniu wiadomości o śmierci swego syna: *I cieszę się razem z nim w tym, że zasłużył na połączenie ze swoim Zbawicielem poprzez drogę męczeństwa*¹⁸.

Sam przebieg bitwy jest najbardziej znany z relacji świadków. Kiedy armia mongolska stanęła już prawie u wrót Legnicy, książę Henryk postanowił wyjść im naprzeciw. Miał mu pośpieszyć na pomoc władca czeski – król Wacław, ale

16. *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993, s. 244.

17. W. Szetelnicki, *Scena śmierci Henryka II Pobożnego – średniowieczny przekaz i symbolika*, w: Śladami Henryka Pobożnego i księżnej Anny, red. S. Potycz, Legnica 2015, s. 62.

18. *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu*, s. 41.

książę nie chciał już dłużej czekać, aż on przybędzie i zdecydował się na bitwę wcześniej. Św. Jadwiga, ze swoją córką – Gertrudą (opatką cysterską) oraz żoną księcia Henryka – Anną, udały się do Krosna Odrzańskiego, aby schronić się przed nadchodzącym starciem. Data bitwy, którą przyjmuje się za najbardziej prawdopodobną wyznaczona jest na 9 kwietnia 1241 r., co odnotowuje Księga Henrykowska: *zgon tego księcia pana (tj. Henryka II Pobożnego). Ten mianowicie książę padł w bitwie zabity przez pogan za lud swój w 1241 r. dnia 9 kwietnia*. Określając miejsce bitwy Długosz podał Dobrze Pole, co mogłoby się zgadzać, jeżeli się przyjmie, że odpowiednikiem jest podawana w innych źródłach nazwa Wolstat. Relacja Długosza stanowi najbardziej obszerny opis, który dzieli się zazwyczaj na dwie części. Pierwsza opisuje mobilizację wojsk po stronie Polski i wymienia, z których regionów pochodzili uczestnicy bitwy. Wśród nich m.in. rycerstwo Wielkopolski i Śląska, książę opolsko-raciborski, Bolesław Dypoldowic, Poppo von Osternah, Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego. Z nich uformowano cztery oddziały. Piątym dowodził Henryk Pobożny. Podsumowując opis wojsk, kronikarz przyznał, że Tatarzy górowali nad siłami polskimi *liczebnością, dobozem, doświadczeniem bojowym wojowników*. Na czele mongolskich wojsk stał brat Batu-Chana, władcy mongolskiego i wnuka Czingis-Chana, nazywany Ordu.

Analizując opis walki podany przez Długosza, można zauważyć, że na początku bitwy zachowywano równowagę sił, jednak w drugiej fazie Tatarzy zaczęli zyskiwać przewagę. Jak się okazało, momentem przełomowym była ucieczka księcia Mieszka z pola walki. Wówczas to książę Henryk miał wypowiedzieć słynne słowa: *gorze nam się stało*. Wtedy to wystawiono do walki ostatnie oddziały. Polacy ponownie zaczęli zyskiwać przewagę, ale nagle pojawiła się chorągiew, na której była umieszczona głowa, a z niej wydobywały się gazy. Jej działanie na rycerstwo polskie było destabilizujące, co zaowocowało rozbiciem przez Tatarów szyków wojsk polskich, które następnie zmuszono do ucieczki. Długosz ujął to słowami: *była tam w ich (mongolskim) wojsku między innymi chorągwiemi jedna ogromnej wielkości... na wierzchołku jej drzewca tkwiła postać głowy wielce szpetnej i potwornej z brodą, kiedy więc Tatarzy o jedną stając w tył się byli cofnęli i zabierali do ucieczki, chorągwy niosący ów proporzec począł tą głową z całej siły machać, a natychmiast buchnęła z niej jakaś para gęsta, dym i wiew tak smrodliwy, że za rozejściem się między wojskami tej zabójczej woni Polacy mdlejący i ledwo żywi ustali na siłach i niezdolnymi się stali do walki*. W trakcie ostatecznego starcia poległo wielu rycerzy polskich, a wśród nich książę Henryk.

Warto zaznaczyć, iż relacja Długosza budzi pewne obawy dotyczące wiarygodności jej przekazu. Jeden z historyków – Aleksander Semkowicz, który wyznaczył kierunek badań nad tekstem, choć sformułował wiele poprawek, jakie jego zdaniem trzeba przyjąć w interpretacji, ostatecznie uznał sposób tej relacji za mniej więcej wierne oddanie przebiegu bitwy. Z drugiej strony zaś znane jest stanowisko innego badacza – Józefa Matuszewskiego, według którego opis Długosza to „historyczna opowiadka”. Podał on tezę, że szczegóły bitwy legnickiej nie są znane i w związku z tym historia nie jest w stanie odtworzyć jej przebiegu. Kluczowy w kwestii bitwy legnickiej okazał się XX w., kiedy została odnaleziona relacja polskiego franciszkanina C. de Bridia, zawierająca ustny przekaz Benedykta Polaka – posła wysłanego do Tatarów. Z dzieła tego, zatytułowanego, jak już zostało wspomniane – „Historia Tartarorum” – dowiadujemy się, że Henryk został wzięty do niewoli i nakazano mu ukłęknąć przed ciałem mongolskiego władcy, który zginął pod Sandomierzem.

Na przestrzeni wieków w pamięci potomnych książę Henryk II Pobożny określany był m. in. jako rycerz Chrystusowy, Chrystusowi wierny książę, męczennik, który walczył z niewiernymi za wiarę katolicką i był najwyższą odwagą przepełniony, najmilszą ofiarę z siebie powierzone ludy złożył, błogosławiony książę Henryk, książę najbardziej chrześcijański tej ziemi, mąż szczególnie Bogu wiernie oddany, najwaleczniejszy heros chrześcijański, Achilles chrześcijański, Hektor chrześcijański¹⁹.

Historyczny wydzźwięk dokonań i ofiary złożonej przez Henryka Pobożnego dla obrony wzniosłych idei i wartości sprowokowały dynamiczny rozwój jego kultu w ikonografii, który swój bieg rozpoczyna już za życia księcia, co można łączyć z wizerunkiem umieszczonym na pieczęci z 1228 roku. Henryk II Pobożny występuje tam jako rycerz, który prezentuje oparty na ramieniu miecz – symbol władzy książęcej, pochodzącej od Boga, broniącej Kościoła i poddanych. Druga zaś ręka podtrzymuje tarczę z orłem śląskim i gałązką palmową, która ma symbolizować wszystko, co wzniosłe i szlachetne. Wniosekować z tego można, iż już za życia Henryk II postrzegany był jako wzór cnót i prawości, jako człowiek żyjący w zgodzie z doktryną wiary. Motyw bohatera spod Legnicy na przestrzeni wieków często był podejmowany przez artystów i mimo różnorodnych podejść, stylów i dominujących trendów w sztuce, a tym samym jakościowo odmiennych form wyrazu, istotowa idea interpretacyjna jest niezmienna. Henryk II Pobożny tak jak pierwotnie wkradł się na łamy historii i sztuki jako męczennik i obrońca wiary, tak też niezmiennie pozostał

19. W. Szetelnicki, *Scena śmierci Henryka II Pobożnego – średniowieczny przekaz i symbolika*, dz. cyt., s. 58.

nim w kulturze i świadomości narodowej do dnia dzisiejszego. Dokonując przeglądu dzieł powstałych ku jego chwale, warto wymienić m.in. stanowiącą sepulkralne wyobrażenie związane z bitwą, tumbę nagrobną wykonaną przez nieznanego czeskiego mistrza w okresie 1380–1385. Charakterystycznym elementem tej części grobowca są motywy eksponujące tryumf Henryka Pobożnego na płaszczyźnie życia duchowego i moralnego. Dla osiągnięcia tego celu wykorzystano takie środki wyrazu artystycznego jak szeroko otwarte oczy, wzniesione prawe ramię z dłonią trzymającą włócznię, czy też stopy oparte na pokurczonej postaci Tatara. Nadto, godnym podkreślenia jest fakt, iż Henryk II Pobożny figuruje tu z insygniami władzy – mitrą i w czerwonym płaszczu. Dzieło to jest istotne, gdyż odcisnęło piętno na późniejszą twórczość artystyczną i wpłynęło na kontekst, w jakim twórcy zwykli przedstawiać tą postać.

Innym przypieczętowaniem zasług Henryka Pobożnego jest obraz, który powstał na początku XVIII w. w warsztacie Jana Krzysztofa Liszki i obecnie zdobi salę księżęcą klasztoru cystersów w Henrykowie. Intencyjnie wyraża on cześć Henrykowi II Pobożnemu jako temu, który został zabity przez pogan w walce o wartości chrześcijańskie i jako obrońcy całej Europy Zachodniej przed napaścią barbarzyńskiego ludu.

Dziełem w historii polskiej sztuki o znaczeniu bezprecedensowym w kontekście uznania zasług Henryka II są dwie kompozycje autorstwa Jana Matejki, które stanowią implementację idei łączenia tragicznej śmierci księcia z podnoszonym szczególnie w romantyzmie motywem zmartwychwstania narodu polskiego. Komentarz zamieszczony do szkicu obrazującego pogrzeb poległych pod Legnicą rycerzy zawiera przesłanie, zgodnie z którym, poniesiona klęska miała wlać w naród nowe siły i stanowić motywację do podążania za przykładem księcia tak, by jego ofiara nie poszła w niepamięć.

Konkludując podjęte rozważania, tło historyczne wydarzeń z 1241 r. oraz wkomponowaną w nie postawę oraz nonkonformistyczne reakcje Henryka II Pobożnego na ówczesną średniowieczną rzeczywistość, nie dziwi brak kontrowersji wokół wystawionej mu uniwersalnej i ponadnarodowej oceny jako jednego z najbardziej utalentowanych i świątobliwych władców średniowiecznego Śląska. Abstrahując od natężenia i wiarygodności symboliki ukrytej w przebiegu tychże wydarzeń, niepodważalnym jest twierdzenie o niezwykłej umiejętności Henryka II Pobożnego łączenia zasad życia chrześcijańskiego i doktryny wiary z polityką dla dobra Śląska i zamieszkałej na jego terytorium ludności. Na przestrzeni wieków jego osoba, jako tego, który oddał życie w obronie wiary oraz fakt bitwy pod Legnicą jako heroicznej walki o chrześcijański styl życia, powracały w tradycji Kościoła i europejskiej kulturze. Cnoty, którymi żył książę Henryk II, tj. uмиłowanie Boga,

Kościola i Ojczyzny, wierność chrześcijańskim wartościom, uznanie rodziny za największe dobro, właściwa etyka władcy – są nadal aktualne i godne upowszechniania. Książę Henryk w wymiarze religijno-społecznym i historycznym jawi się jako rzeczywisty obrońca chrześcijańskiej Europy. Warto podkreślić, że wyrażane wielorakimi środkami artystycznymi i literackimi sceny walk bitewnych z 1241 r. oraz wizualizacje postaci księcia jako wzoru rycerza gotowego do poniesienia ofiary z własnego życia za wiarę i swój lud wierny Chrystusowi – do dziś wykorzystuje się w różnych miejscach Europy, zarówno na płaszczyźnie kampanii przeciwko antychrześcijańskim ruchom religijnym, jak i tzw. „pogańskim najeźdźcom”, którzy pragną zniszczyć chrześcijańskie dziedzictwo.

Nadto, postrzegany jako bohater, który swoją śmiercią zabezpieczył trwanie Zachodu, doczekał się wyrazów uznania ze strony Wielkich współczesnego świata. Doskonałą pointą może być tu fragment homilii Ojca Świętego Jana Pawła II, wygłoszonej podczas Mszy świętej w Legnicy 2 czerwca 1997 r.: *Wasza diecezja jest młoda, ale chrześcijaństwo na tych ziemiach ma swoją długą i bogatą tradycję. Pamiętamy, że Legnica to miejsce historyczne – miejsce, na którym książę piastowski Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, stawiał czoło najeźdźcom ze Wschodu – Tatarom – wstrzymując ich groźny pochód ku Zachodowi. Z tego powodu, choć bitwa była przegrana, wielu historyków uznaje ją za jedną z ważniejszych w dziejach Europy. Ma ona również wyjątkowe znaczenie z punktu widzenia wiary. Trudno określić, jakie motywy przeważały w sercu Henryka – chęć obrony ojczystej ziemi i udręczonego ludu czy też wola powstrzymania wojsk mahometańskich zagrażających chrześcijaństwu. Wydaje się, że te motywy były nierozłączne. Henryk, oddając życie za powierzony jego władzy lud, równocześnie oddawał je za wiarę Chrystusową. I to był znamienity rys jego pobożności, którą ówczesne pokolenia dostrzegały i zachowały jako przydomek²⁰.*

IN DEFENSE OF CHRISTIAN EUROPE – THE BATTLE OF LEGNICA – APRIL 9, 1241

Summary

The Tatars – Mongols invasion of Poland in 1241 left fundamental mark on the Polish and European's pages of history. The heated researchers' discussions

20. *Chrystus wczoraj, dziś i na wieki, V pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, Olsztyn 1997, s. 53.*

and public debates cause difficulties in making unambiguous reenactment of the historical events from 1241. Reliable historical sources are fundamentally concentrated on the battle's fact and Henryk Pobożny's death. However, carrying out the battle's circumstances and context, we may see the vision of the prince as a medieval hero, a defender of the faith and even a martyr.

Słowa kluczowe: Bitwa pod Legnicą, Tatarzy, chrześcijańska Europa
Key words: The Battle of Legnica, The Tatars, Christian Europe

BIBLIOGRAFIA

- Bochnak W., *Legnickie Pole miejscem jedności chrześcijańskiej Europy*, Brzeg Dolny.
- Bochnak W., *Książę Henryk II Pobożny jako kandydat do chwały ołtarzy*, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. K. Jaworska, Legnica 2011, s.173–187.
- Dąbrowski S., *Tatarzy i kraje środkowo-wschodniej Europy po bitwie pod Legnicą 1241 r. (początek i zmierzch dominacji Tatarów na Rusi)*, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. K. Jaworska, Legnica 2011, s. 163–172.
- Długosz J., *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, Księga 7/8, Warszawa 1974.
- Dola K., *Religijność rycerstwa śląskiego i mieszczan w XIII w.*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław – Warszawa 1994, s. 333–351.
- Grabski A. F., *Najazd tatarski 1241 r. w opiniach Europy Zachodniej. Myślenie ideologiczne, a postrzeganie rzeczywistości*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław – Warszawa 1994, s. 34–54.
- Groblewski W., *Skutki pierwszego najazdu Tatarów na Polskę*, „Szkice Legnickie” 6(1971), s. 81–91.
- Kiełbasa A., *Książę Henryk Brodaty w 800-lecie rozpoczęcia rządów*, Wrocław 2001.
- Kiełbasa A., *Jadwiga Śląska*, WAM 2004.
- Kiełbasa A., *Rola św. Jadwigi w kształtowaniu postaw Henryka Pobożnego i jego synów*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław – Warszawa 1994, s. 352–367.
- Korta W., *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław – Warszawa 1994, s. 7–33.

- Mandziuk J., *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku do 1302 r.*, t. 1, cz. 1, Warszawa 2003.
- Moroz P., *Bitwa pod Legnicą 09.04.1241 r. w historiografii polskiej*, „Szkice Legnickie” 3(1966), s. 108–202.
- Przyłęcki M., *Legnickie Pole*, Wrocław 1991.
- Sieradzka K., *Bitwa pod Legnicą 1241 r. w relacji Jana Długosza*, „Szkice Legnickie” 6(1971), s. 47–79.
- Szetelnicki W., Średniowieczne wyobrażenie bitwy na Dobrym Polu – refleksje na kanwie symboliki chrześcijańskiej, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. K. Jaworska, Legnica 2011, s. 111–134.
- Szetelnicki W., *Scena śmierci Henryka II Pobożnego – średniowieczny przekaz i symbolika*, w: *Śladami Henryka Pobożnego i księżnej Anny*, red. S. Potycz, Legnica 2015, s. 57–69.
- Weber M., *Bitwa pod Legnicą i jej ocena na przestrzeni dziejów*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław – Warszawa 1994, s. 245–246.
- Wiszewski P., Śmierć i nieśmiertelność w grze o zjednoczenie społeczności. Głos na marginesie społecznych funkcji średniowiecznych przedstawień zgonu Henryka II Pobożnego, w: *Bitwa z Mongołami na Dobrym Polu w 1241 roku – miejsce, tło, środowisko, relacje*, red. K. Jaworska, Legnica 2011, s. 31–45.